

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnośnieniem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46

Olsztyn, na czwartek 17-go marca 1932 r.

Nr. 64

Nie mamy czasu do stracenia

Wybory do sejmiku pruskiego, które się odbyły w maju odbędą się już dnia 24 kwietnia. Odnosną uchwałę rządu pruskiego podaliśmy już wczoraj.

Brzmi ona:

Stały wydział sejmiku pruskiego w porozumieniu z rządem pruskim ustalił termin wyborów do sejmiku pruskiego na niedzielę, dnia 24 kwietnia.

Fakt ten zelektryzował społeczeństwo nasze. W akcji wyborczej na prezydenta nie występowaaliśmy bowiem czynnie.

W wyborach do sejmiku pruskiego weźmiemy czynny udział.

Spojrzymy rzeczywistości trzeźwo w oczy. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tak krótkiego czasu do agitacji przedwyborczej jak lato. Zważyć bowiem musimy, że od wyborów dzielą nas dobre cztery tygodnie. Z powodu Wielkiego Tygodnia do pracy przedwyborczej pozostają nam trzy tygodnie.

Drugim faktem jest, że agitacja wyborcza toczyć się będzie w warunkach dla nas bardzo niekorzystnych. Wybory prezydenta rozbudziły bowiem namiętności partyjne do najwyższego stopnia.

Pozatem jakaś ciemna siła dąży do tego, by w szeregi polskie wprowadzić rozbięcie i rozdwojenie i to akurat w momencie, gdy sytuacja wymaga od nas najwzorowszej zgodności, jedności i niezłomnej woli zwycięstwa.

Krótki więc czas, pozostający nam do pracy przedwyborczej oraz niekorzystne warunki wyrównać musimy tem intensywniej pracą.

Rodacy! Cudu dokazać możemy, gdy się zgodnie zabierzemy do pracy.

Już dziś jest pewne, że nie wszędzie będziemy mogli urządzić zebrania przedwyborcze. Oczywiście Polska Partia Ludowa uczyni wszystko, by dotrzeć do każdej wioski, a ulotkami do każdego domu, ale wysiłki kierownictwa Polskiej Partii Ludowej winny być poparte ideową pracą każdego Polaka, każdej matki Polki.

Łącznikiem naszym na czas wyborczy niechaj będzie „Gazeta Olsztyńska“.

Nadszedł czas odnowienia przedpłaty za gazetę na nowy miesiąc.

Wobec tego, że gazeta w obecnej walce przedwyborczej odgrywać będzie główną rolę, zwracamy się do wszystkich rodaków z usilną prośbą, by sobie masowo zapisywali gazetę. Czasy obecnie są za ciężkie, by gazetę rozsyłać bezpłatnie. Niech każdy, kto tylko może poniesie ofiarę dla dobra nas wszystkich. Chodzi nam przecież wszystkim o obronę naszych najświętszych praw.

Wy zaś Szanowni Czytelnicy, którzy nigdy nie opuszczacie swej gazety, nie wyrzucajcie przeczytanych gazet, lecz podawajcie je innym do czytania. Lepiej jeszcze, gromadźcie koło siebie w domu sąsiadów i znajomych i czytajcie wspólnie artykuły i wskazówki wyborcze.

Prowadźcie w imię dobrej sprawy jak najszerząca akcją uświadamiającą także wśród młodzieży uprawionej do głosowania, by z pośród nas nikt nie głosował na obce nam partje jeno na kandydatów Polskiej Partii Ludowej.

Niech obecne wybory przypadające na czas niebywałego kryzysu gospodarczego znajdą nas tak zgodnych i tak chętnych a odważnych do pracy, że i przeciwnicy nas podziwią będą.

Jeszcze jedną mamy próbę i wypowiedzimy ją mimo że wiemy, iż wszyscy żyjemy w biedzie.

Każde wybory kosztują prócz nawału pracy także pieniędzy. Apelujemy zatem do ofiarności naszych wyborców. Składajcie dobrowolne składki na fundusz wyborczy. Składki te przyjmuje administracja „Gazety Olsztyńskiej“, Bank Ludowy oraz biuro Związku Polaków.

Rodacy! Czytacie w dzisiejszym wydaniu gazety odezwę Hitlera do swych zwolenników, jak on mimo przegranej nawołuje do dalszej wyteżonej i ofiarnej pracy. Nie szkodzi, że i od wrogów się uczymy, bo tylko wyteżona systematyczna i ofiarna praca prowadzi do zwycięstwa. A tego pragniemy przecież wszyscy.

Odezwa Hitlera

Berlin. Hitler ogłosił dziś rano odezwę do członków swej partji. Odezwa brzmi: „Pierwsza bitwa wyborcza została rozegrana. Hitlerowcy w porównaniu z ostatnimi wyborami do parlamentu Rzeszy w r. 1930-ym prawie że podwoili swój stan posiadania ponieważ liczba głosów oddanych na listy Hitlera wzrosła z 6,4 na 11,3 miliony. Jesteśmy obecnie najsilniejszym stronnictwem w Niemczech. Zdolaliśmy zwerbować 5 milionów nowych głosów. Walka nie jest skończona. Towarzysze wznam was do wyteżenia wszystkich wysiłków i do bezwzględnej walki ze stronnictwami centrum i zerwonemi partjami. Musimy zebrać jeszcze kilkamilionów głosów, wyciągnąć kilka milionów obywateli z pośród obozów wrogich nam partji i zgrupować ich koło siebie. Pierwsza bitwa jest skończona, druga bitwa pod moim dowództwem rozpoczyna się w dniu dzisiejszym.“

Głosy francuskie o wyborach niemieckich

W wczorajszym wydaniu gazety naszej oświetliliśmy wybory prezydenta z naszego punktu widzenia. Przytoczyliśmy także głosy prasy amerykańskiej jako dowód, że wybory znalazły silne echo zagranicą.

Poniżej przytaczamy niektóre głosy prasy francuskiej:

Paryż. Jacques Kayser w „Le Republique“ pisze: Można się było obawiać, że Niemcy już dziś pograżą się w chaos lub wojnę domową. Przez rezultat wyborów uzyskuje się jednak na czasie i jest to faktem o ogromnej wagi. Autor zapytuje, co będzie, jeżeli Hitler przy powtórnym wyborach zrzeknie się stanowiska na korzyść któregoś z Hohenzollernów.

„L'Ouvre“ ostrzega przed przypuszczeniem, że walki wewnętrzne są już teraz zakończone. Zwycięstwo Hindenburga nie wyklucza trudności w najbliższym czasie. Problem niemiecki istnieje nadal w całej pełni, brzemienny w następstwa.

Zdaniem „Le Journal“, Hitler jest daleko od zwycięstwa. Nie przestaje być prawdą, że 19 milionów Niemców wypowiedziało się za polityką gwałcenia traktatów, polityką buntów i zamachów.

„La Victoire“ pisze: Hindenburg liczy 84 lata, może więc lada dzień zamknąć oczy. W razie jego śmierci trudno będzie znaleźć równie popularną jednostkę. Nie ulega wątpliwości, że nieraz wypłynie na powierzchnię nazwisko Hitlera.

„L'Avenir“ stwierdza, że Francja w dalszym ciągu znajduje się w obliczu Niemiec wrogich, u partych, które prześladowają swoją nienawiścią Francję, cokolwiekby nie uczyniła i których jedyną troską jest dążenie do uchylenia się od konsekwencji poniesionej klęski.

Wreszcie „l'Ami du Peuple“ pisze, że Niemcy pozostały dziś tem samem, czem były wczoraj. Będą one domagać się zniszczenia traktatów, oraz będą domagać się przywrócenia dawniej armji.

Fałszywy rachunek Hugenerga

Hugenberg — dyktatorski przywódca nacjonalistów niemieckich, który już zdążył rozbić swoje niedawno jeszcze wielkie i wpływowe stronnictwo, także i tym razem okazał się taktykiem nadto przebiegłym i właśnie dlatego złym. Do wyborów nie poszedł on ani z Hitlerem ani z Hindenburgiem, lecz spowodował pułkownika Duesterberga do postawienia wej kandydatury jako przedstawiciela organizacji wojskowej „Stahlhelmu“. Rachunek Hugenerga był taki, że przez odciążenie Hindenburgowi „Stahlhelmu“ zwiększy on rozbięcie głosów przy pierwszym wyborze, a do następnego stanie do

targu z oboma rzeczywistymi kandydatami, dyktując już to jednemu, już to drugiemu swoje warunki.

Rachunek był niewątpliwie przemyślny. Tylko podstawa, na której się opierał, okazała się nie realną. Mianowicie wybory okazały w gruncie rzeczy mniejsze polityczne rozbięcie niż wybory poprzednie w roku 1925. Z pośród sześciu stojących wówczas w szrankach kandydatów największą liczbę otrzymał kandydat prawicowy Jarres 10 300 000 głosów. Najlepszy zaś kandydat bawarskiego stronnictwa ludowego, Held, zebrał zawsze jeszcze przeszło milion głosów. Tym razem natomiast między pięciu kandydatami Hindenburg zebrał na siebie 18 milionów 661 736 głosów, prześcigając więcej niż o 50 procent następnego pod względem siły kandydata Hitlera (11 328 571 głosów). Najlepszy zaś i poprostu humorystyczny, zresztą także w kryminale za oszustwa siedzący kandydat, jakiś pisarz pokątny Winter zebrał tylko 111 tysięcy głosów. Pułkownik Duesterberg, którego głosami Hugenberg spodziewał się przeprowadzić swój „subtelny“ handel polityczny, zebrał zaledwie 2 miliony 517 tysięcy głosów, czyli sumę, której obóz Hindenburga bynajmniej nie potrzebuje kupować od Hugenerga, aby przy następnym wyborze swego kandydata przeprowadzić, Hitler zaś nie kupi jej także, ponieważ gdyby nawet wszystkie głosy Duesterberga padły na niego w dniu 10 kwietnia, to i tak pozostałby on daleko w tyle poza Hindenburgiem.

Współpraca francusko-brytyjska

Paryż. „Le Temps“ pisze, że treść komunikatu o spotkaniu premiera Tardieu z min. Simonem tłumaczy doskonale znaczenie, jakie mieć może współpraca francusko-brytyjska, która dziś bardziej niż kiedykolwiek staje się absolutną koniecznością, zresztą rozwiązanie wszystkich spraw europejskich było znacznie ułatwione ilekroć współpraca pomiędzy Paryżem a Londynem stawała się bardziej czynną. Jest rzeczą oczywistą, że porozumienie francusko-angielskie przyczyniłoby się skutecznie do uratowania krajów Europy środkowej przed katastrofą. Wypada tu podkreślić, zaznacza dziennik, że inicjatywa w tej sprawie nie jest wynikiem jakiejś troski politycznej i egoistycznej. Najlepsze widoki powodzenia zarysowały się wtedy, gdy kraje naddunajskie stworzyły same grupę, ekonomiczną zapomocą systemu taryf preferencyjnych. Gdyby takie porozumienie zostało osiągnięte nic nie stałoby na przeszkodzie zawarciu rozszerzonych układów handlowych innych państw z blokiem naddunajskim.

Niewypłacalność Jugosławji

Z Białogrodu donoszą, że jugosłowiański Bank Narodowy zawiadomił instytucje bankowe, iż jest zmuszony wstrzymać całkowicie wszelki przydział dewiz.

Zarządzenie to zasługuje na tem większą uwagę, ponieważ import do Jugosławji spadł już do minimalnej miary. Również i eksport wykazuje taki spadek, że ministerstwo handlu zaprzestało ogłaszać bilanse miesięczne, ażeby ludności nie niepokoić.

Mimo to jednak krytyczne położenie finansowe państwa wyszło na jaw w załamaniu się monopolu pszenicznego. Rada ministrów uchwaliła bowiem zniesienie tego monopolu, ponieważ rząd nie jest w możności wypełnienia zobowiązań, wynikających z tego monopolu.

Decyzja Banku Narodowego wstrzymania przydziału dewiz jest niezmiernie ostrym zarządzeniem, jakiego dotychczas żadne jeszcze z państw europejskich nie dokonało.

Chodzi tu poprostu o zawieszenie płatności gospodarczych Jugosławji wobec zagranicy. Nie ulega wątpliwości, iż Bank Narodowy do kroku tego zdecydował się głównie z powodu daremnych zabiegów o pożyczkę francuską, z pomocą której zapas dewiz miał być zwiększony.

Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy Jugosławja zdofa jako tako utrzymać gospodarstwo swoje wogóle bez handlu zagranicznego, który bez dewiz odbywać się nie może.

TELEGRAMY

Hitler kandyduje ponownie.

Berlin. Wątpliwości, czy Adolf Hitler po porażce zgodzi się na postawienie swojej kandydatury w drugim głosowaniu zostało szybko rozproszone przez oświadczenie, jakie ukazało się w naczelnym organie nacjonalistycznym „Voelkischer Beobachter”.

Potwierdzenie to utrzymane w tonie niezwykle pewnym stwierdza, iż Hitler ponownie kandydaturę swą postawił i że spodziewa się zjednoczenia całego frontu pravicowego przy swej osobie.

Z obozu Duesterberga brak dotąd autentycznych i zupełnie konkretnych deklaracji. Jak słychać jednakże rozważana jest tam również możliwość utworzenia jednolitego frontu z hitlerowcami. — Z drugiej strony wiadomo, że Hugenberg sprzeciwia się zdecydowanie kandydaturze Hitlera. — Dopiero zatem w ciągu najbliższych dni wyjaśni się, czy Hugenberg za cenę jakichś specjalnych koncesyj natury politycznej zgodzi się na kandydaturę Hitlera, która już dzisiaj przez zacytowane na wstępie oświadczenie „Voelkischer Beobachter” została definitywnie zgłoszona.

Wzrastający kryzys w górnictwie Niemiec.

Produkcja węgla w Zagłębiu Ruhry w kopalniach należących do reńsko-westfalskiego syndykatu węglowego w miesiącu lutym uległa dalszej niższe, wydobyto mianowicie 157 tys. tonn węgla wobec 169 tys. tonn w miesiącu styczniu br. Obniżył się również zbyt węgla, który wynosił w lutym 88 tys. tonn na normalnym rynku zbytu (wobec 92 tys. tonn w styczniu) oraz 69 tys. tonn na rynku niestałym (wobec 77 tys. tonn w styczniu.) Zapas węgla na zwalach wynosi 8.85 milionów tonn wobec 8,9 milionów tonn w styczniu br.

Sytuacja na reńsko-westfalskim rynku żelaznym uległa znacznemu pogorszeniu w ciągu ubiegłego miesiąca. Produkcja, z wyjątkiem surowca, spada poniżej liczby z grudnia ub. roku. Na rynku rud manganowych panują te same stosunki co na rynku rud żelaznych. Zbyt surowego żelaza na rynku wewnętrznym uległ dalszemu skurczeniu. Z chwilą wejścia w życie cel angielskich na stal żelazną w dniu 1 marca br. eksport półfabrykatów do Anglii uległ zupełnemu zahamowaniu. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać utrata rynku angielskiego walcowni drutu.

Nowa fala niszczenia świątyń w Sowietach.

Przed zbliżającymi się świętami wielkanocnymi rozpoczęli bezbożnicy bolszewicy nowy atak na świątynie, niszcząc je po miastach lub przeznaczając do innego użytku. I tak cerkiew Zbawiciela w Leningradzie, jak donosi „Krasnaja Gazieta” z 16 ub. m., zamieniona została na drukarnię, warsztaty i składy, słynną zaś katedrę Kazańskiej Matki Bożej oddano do dyspozycji bolszewickiej Akademii Umiejętności, która otwiera tam muzeum antyreligijne. Uroczyste otwarcie tego muzeum ma nastąpić w piętnastą rocznicę rewolucji październikowej. Tymczasem katedra ta została już obrabowana ze

wszystkich przedmiotów kultu i ogołocona ze wszystkich sprzętów. To samo pismo donosi dalej, że w zamkniętej niedawno wspaniałej cerkwi św. Krzyża zamieszczono robotniczy klub komunistyczny.

Wedle wiadomości nadchodzących z innych okolic Rosji, i tam komuniści mieli już przystąpić do wielkiej akcji kasowania świątyń.

Piękny czyn cesarza Japonii.

Cesarz Japonii, Hirohito, dzieląc w rocznicę śmierci swego ojca dary pomiędzy japońskie instytucje dobroczynne, które szczególnie darzą zaufaniem i szacunkiem, nie pominął okazji tej dla udzielenia wsparcia w wysokości 3.000 jen (ok. 10 tys. zł) dla zakładu „Dzieciństwa Jezusowego”, prowadzonemu przez Dominikanów w Tokio na Formozie. Zaznaczyć wypada, że instytucja ta nie jest subwencjonowana przez rząd, ofiarą zatem cesarską w dobie obecnego kryzysu posiada dla niej wyjątkowe znaczenie. Cała prasa japońska nadzwyczaj przychylnie przyjęła wiadomość o tym pięknym geście swego cesarza.

Rozbudowa Rzymu.

Jak wiadomo, Mussolini zakreślił dla Rzymu bardzo szeroki plan rozbudowy. Znane są jego słowa, wypowiedziane do pierwszego gubernatora Rzymu: „Za lat pięć Rzym wzbudzać będzie podziw u wszystkich narodów; stanie się on obszernym, jasnym, uporządkowanym, potężnym jak za czasów cesarza Augusta. Realizując ten plan rząd włoski przystąpił do olbrzymich prac w obrębie miasta. Również prawy brzeg Tybru, t. zw. miasto Leona, gdzie znajduje się także Watykan, ulegnie wielkiej przebudowie. Stara Citta Leonina otrzyma przedewszystkiem nowy most przez Tyber, przez co uzyska wygodną komunikację z położonymi po drugiej stronie rzeki częściami miasta. Bardzo oryginalnym jest projekt przywrócenia przejścia pomiędzy Watykanem a Zamkiem św. Anioła, t. zw. korytarza Aleksandra, które jest obecnie zakryte.

Nowy, trzeci Rzym, ma się rozwijać, zgodnie z zapowiedzią Mussoliniego, wzdłuż Tybru poprzez wzgórze aż do morza tyreńskiego.

Torturowanie kapłana przez bandytów chińskich.

Agencja Fides donosi o strasznych torturach, jakim poddany został w Hunan w Chinach o. Gabriel Liou. Napadnięty mianowicie przez bandytów w nocy z zawiązanymi oczyma wrzucony został do małego dołu, w którym na kolanach i skurczony przebywał szczerze z zewnątrz zakryty przez dni 27. Po upływie tego okresu bandyci męczennika zwrócili rodzinie zupełnie wyczerpanego fizycznie i nerwowo. Na szczęście istnieje nadzieja, że umęczony kapłan wydobrzeje i będzie mógł powrócić do pracy w swojej parafii.

Ile Francja posiada złota.

Paryż. Bilans Banku Francji za okres tygodniowy od 27 lutego do 4 marca b. r. wykazuje zapas złota, wynoszący 75 miliardów 738 milionów franków t. j. o przeszło 678 milionów franków więcej,

aniżeli w poprzednim tygodniu. Stosunek procentowy pokrycia banknotów wynosi 68,84 proc., wobec 67,18 proc. w poprzednim okresie. Pokrycie statutowe wynosi 35 proc.

Bunty załóg chińskich w Mandzurji.

Londyn. Z Mandzurji nadchodzą wiadomości o coraz częstszych buntach załóg chińskich, które wywołują posłuszeństwo nowej republice mandzurskiej.

W Pei-Ho pod Cycykarem, zbuntował się pułk chińskiej piechoty. Oficerów rozstrzelano. Władze japońskie wysłały do tej miejscowości ekspedycję karna.

Na licznych punktach kolei wschodnio-chińskiej położone jest bardzo zagmatwane, gdyż żołnierze chińscy nie chcą uznać władzy nowej republiki, zdradzając skłonności do wycofania się na terytorium chińskie. Z tego powodu gen. Sonyo zarządził przegrupowanie wojsk japońskich.

Miasto Sachaljang jest obecnie otoczone przez wojska białogwardyjskie pod komendą rotmistrza Bogatyrowa. Z chwilą nadejścia posiłków japońskich rozpocznie się atak. Połączenie z Błagowieszczeńskiem przerwane.

Londyn. Z portu Sasebo płynie do Szanghaju 15 transportowców z wojskiem japońskim. Liczebność wojsk nie jest znana, wszystko jednak wskazuje na to, że główna kwatera japońska planuje pochód w głąb Chin.

Z okazji rocznicy śmierci Sun-Jan-Tsena, w wielu miastach chińskich m. in. w Pekinie i w Tientsinie odbyły się manifestacje uliczne. Mówców występujących w imieniu rządu obrzucano kamieniami.

Centralny komitet „Kuomintangu” ogłasza, że nigdy nie uzna nowego rządu mandzurskiego za legalny, a b. cesarza Pu-Yi będzie uważał za wyjątkowo z pod prawa ponieważ jest on oskarżony o zdradę z stanu.

Wielki spisek antyeuropejski w Szanghaju.

Szanghaj. Policja dzielnicy międzynarodowej wykryła dzisiaj wielki spisek antyeuropejski w Szanghaju, zakrojony na wielką skalę, zorganizowany przez tamtejszą cywilną ludność chińską. Przepuszczalnie spisek ten zorganizowany został przez komunistów i organizacje antyjapońskie. Policja zakazała odbycia zapowiedzianego na dzisiaj zebrania spiskowców i aresztowała w związku z tem 9 osób. Jak słychać, brat głównodowodzącego arsenałem wojskowym w Kiańg-Wan miał kierować całym spiskiem. Policja polityczna skonfiskowała również szereg dokumentów.

Jak donosi „United Press” z Nankinu, rząd chiński wydał dzisiaj manifest, w którym zwraca się bardzo ostro przeciwko Japonii i nowej republice mandzurskiej.

Po przeczytaniu dać gazetę innym do czytania

— O nie, odparła, zamieniłoby to nasz stosunek do siebie. Ja poprosiłam cię, żebyś płynął ze mną. Jestem twoim dłużnikiem i rozpocynam wpłatę. Możesz mówić, a ja będę słuchała, lub też ja będę ci opowiadała, a ty możesz słuchać. W tem tylko masz prawo wyboru. Lecz gdzie i którejdy popłynęmy, to zależy odemnie.

— A dokąd popłyniemy?

— Czy mi nie ufasz?

— Zadaje ci tylko nierwsze pytanie niewolnik i piękna Egipcjanko.

— Nazywaj mnie Egipcjanem.

— Wolałbym cię nazywać raczej Iras.

— Myśl o mnie pod tem imieniem, ale chcę, abyś mnie nazywał Egipcjanem.

— Przecież Egipt to cały kraj, ojczyzna całego narodu.

— Tak, tak... i jaki kraj!

— Rozumiem cię teraz... Płyniemy do Egiptu.

— O, gdyby tak było! Jakże byłabym szczęśliwa. Jest to kraj, gdzie niema nieszczęśliwych. Tam, synu Arriusa, szczęśliwi czują się jeszcze szczęśliwymi, a nieszczęśliwi idą napić się słodkiej wody ze świętej rzeki i wnet śmieją się, śpiewają, radują się jak dzieci. W ogrodzie moim jest jeden krzew, wydający najpiękniejsze kwiecie. Jak myślisz, skąd on pochodzi?

— Z Persji, ojczyzny róż.

— Nie.

— Więc z Indji?

— Nie.

— A może z jednej z wysp greckich?

— Nie. Pewien podróżny znalazł ten krzew, u-sychający przy drodze, w dolinie Refaima...

— A więc w Judei.

— Tak. Zasadziłam ten krzew w ziemi wilgotnej po odpływie Nilu. Kołysał go łagodny wiatr, wiejąc z pustyni, a całowało złote słońce. Musiał więc odżyć i zakwitnąć. Tam stoje często pod jego gałęziami, a on spłaca mi wdzięczność wonią swą i cieniem. A z ludźmi jest tak samo, jak z roślinami. Rozwinać się, rozkwitnąć, dojść do doskonałości mogą tylko w Egipcie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

L. WALLACE.

BEN HUR

26)

— Udaj się, — mówił Ben Hur, — do oberży przy moście Seleuckim i przynieś mi ze znanego ukrycia część mojego mienia. Przykro mi, dobry Malluchu, że cię zbyt wzięto fatyguję.

Malluch zaprotestował szczerze.

— A więc miałbym do ciebie jeszcze jedną prośbę. Udasz się do cyrku i sprawdzisz, czy szeik dopełnił wszelkich formalności, wymaganych przy zapisywaniu koni do wyścigu. Gdybyś mógł dostać kopię przepisów, miałoby to wielkie znaczenie dla mnie. Prócz tego chciałbym wiedzieć, jakie barwy mam nosić i jakie miejsce mi wyznaczono. Chciałbym mieć miejsce obok Messali i jeśli to jest możliwe, postaraj się o to, aby mnie umieszczono obok niego. Czy dobrą masz pamięć Malluchu?

— Nie zawiodła mnie dotychczas nigdy, gdy dopomagała jej serce.

— A więc zależy mi bardzo na tem, aby znać dokładne wymiary wozu Messali, a przynajmniej staraj się ustalić wysokość jego osi. Rozumiesz mnie, Malluchu? Nie chcę, aby mój przeciwnik miał nademną jakąkolwiek wyższość.

— Rozumiem, rozumiem, — odparł Malluch. — A może wystarczyłby sznur, spuszczonej od środka osi do ziemi?

— Tak, to mi wystarczy, — odrzekł Ben Hur i skierowali się do namiotu.

Po drodze spotkali sługę Ilderima, który, stosując się do rady Simonidesa, rozesłał już rozkazy do podwładnych mu plemion.

— Iras, córka Baltazara, przysłała mi do ciebie z pozdrowieniem i prośbą — rzekł niewolnik do spoczywającego w namiocie Ben Hura.

— Czego żąda odemnie twoja pani?

— Zapytuję, czy zechcesz jej towarzyszyć w przejażdżce po jeziorze?

— Powiedz twojej pani, że sam przyniosę jej odpowiedź.

W chwilę potem zdał już do pięknej Egipcjanki.

Zwolna zapadała noc, a cień góry kładł się na Gaj Palmowy, przysłaniając go mrokiem. Zdała dochodziły odgłosy dzwonów i beczenie spędzonych z pastwiska owiec.

Szeik Ilderim po ćwiczeniach udał się na wezwanie Simonidesa do miasta i nie powrócił dotychczas. Ben Hur sam dopiłnował koni, wykopał się przebrał w zwykłe, białe szaty, jakie przystoiają czystej krwi Saduceuszowi i, wezwany przez Egipcjankę, biegł teraz do niej, wzruszony i zaniepokojony lekko niepewnością, co przyniesie to spotkanie z czarującą dziewczyną.

Mała platforma z kilkoma stopniami, oświetlona lampami, stanowiąca przystań, a widok, jaki ukazał się z niej oczom Ben Hura olśnił go odrazu.

Mała łódeczka kołysała się na srebrnej tańi wody. Przy wiosłach siedział ten sam Egiptczyk, który przewodził wielbłędem przy źródle katakalkim. Wnętrze łodzi wyścielano poduszki i dywany z tyryjskiej purpury. Przy sterze siedziała sama Egipcjanka, otulona cieniutkimi szalami i welonami. Ręce miała obnażone do ramion, a linja ich była posagowo piękna, i każdy palec był skończonym arcydziełem rzeźbiarskim.

Ben Hur objął ją jednym rozkochanym spojrzeniem i słowami „Pieśni nad pieśniami” dusza jego wyrażała swój zachwyt nad ujraniem zjawiskiem: „Wargi Twoje są, jakby sznur szkarłatu; skroń Twoja wygląda jak granat z pod ciemnych warkoczy. Powstań, moja miłości, moja piękna i chodź ze mną. Zima już przeszła, deszcze minęły, kwiaty rozchylają się na ziemi; pora słowików nadchodzi...”

— Chodź, ozwała się Egipcjanka, widząc, że przystanął — chodź, abym nie pomyślała, żeś trwał w miejscu żeglarzem.

— Lękałem się istotnie, — odrzekł, zajmując miejsce naprzeciw niej.

— Czego?

— Zatopienia łodzi, odpowiedział z uśmiechem.

Iras siedziała w ten sposób, że Ben Hur nie mógł widzieć jej oczu, czuł jednak niesamowitą siłę i, bezwolny poddawał się urokowi.

— Daj mi ster, odezwał się miękko.

Prosimy o składki na fundusz wyborczy!

Uwagi wybitnego ekonomisty polskiego o kryzysie

Znany ekonomista, prof. St. Grabski, wygłosił ostatnio bardzo ciekawy referat, p. t. „Znaczenie dla chwili bieżącej światowego kryzysu gospodarczego”. Referent postawił na wstępie pytanie, czy obecny kryzys jest czymś odrębnym od światowych kryzysów czasów ubiegłych i po głębszej i bardzo wnikliwej analizie faktów i cyfr stwierdził, iż wszystkie kryzysy w 19-ym wieku poprzedził silny ruch zwykłowy cen. To miało również miejsce w kryzysie obecnym. Poprzedzający go wzrost cen wywołany był wzmoczoną akcją grynderską i finansowaniem konsumpcji. Dlatego też najgwałtowniej odbił się kryzys tam, gdzie te zjawiska największym osiągnęły rozmiarów. To samo miało miejsce przed wielkim kryzysem lat siedemdziesiątych ub. wieku.

Wielkie zjawiska społeczno-gospodarcze nie są wynikiem jednej przyczyny. Mówi się często, że kryzys obecny jest wynikiem nadprodukcji. Wiemy jednak, że produkcja rosła do końca roku 1920, rósł eksport światowy, a nie było mowy o nadprodukcji. Dopiero w r. 1930, w którym nie wyprodukowano więcej, okazało się nagle, że tej produkcji jest za wiele. Otóż należy sobie uświadomić, że owa nadprodukcja lat poprzedzających kryzys, była poślania przez nadkonsumpcję nie z bieżącego dochodu społecznego, lecz z kredytowego obciążenia dochodów przyszłych. Po szeregu lat, obciążenia z tytułu tej nadkonsumpcji tak mocno zaważyły na dochodzie społecznym, że musiały nastąpić reakcja w formie gwałtownego skurczenia się zbytu. Lecz i to zjawisko mogliśmy zaobserwować w okresie kryzysu 1873 roku.

Mógłby jednak ktoś powiedzieć, iż w okresie kryzysów wieku ubiegłego nie było bezrobocia, i to w kryzysie obecnym stanowi jedno z najbardziej piekących zagadnień. Niesłusznie jednak. W poprzednich kryzysach nieznane było pojęcie bezrobocia, nie było statystyk bezrobotnych, ale wiemy zupełnie dokładnie, iż panowała wówczas nędza, która była wpływem braku zarobków dla szerokich mas.

Popularną jest teza, iż kryzys obecny wynikał z zamknięcia się krajów przed importem zagranicznym, teza ta jednak jest niesłuszna, gdyż do roku 1929, t. j. do roku ogólnoswiatowej koniunktury — obroty handlu zagranicznego stale wzrastały, przekraczając znacznie normy przedwojenne. Jest również błędem, jeżeli się przypuszcza, że kraje dążące do uprzemysłowienia uniezależniają się od importu zagranicznego. O zwiększonym imporcie nie decyduje wielki teren o dużej ludności, opierającej się na gospodarce naturalnej, lecz przeciwnie, teren o wybitnej gospodarce pieniężnej. Jest rzeczą udowodnioną, że w krajach uprzemysławiających się, rodzimy przemysł, rozbijając gospodarkę naturalną, stwarza większe potrzeby, aniżeli sam jest w stanie zaspokoić.

Niemaj żadnych poważnych danych dla stwierdzenia, że kryzys obecny różni się zasadniczo od kryzysu ustrojowego, którym tak chętnie szarmuje publicystyka nasza, a które faktycznie jest raczej pojęciem literackim, wytworzonym przez literaturę socjalistyczną. Nie można powiedzieć, iż kryzysy pozostają bez wpływu na strukturę gospodarczo-społeczną poszczególnych państw, co zależy oczywiście od silny napięcia kryzysu w danym okresie gospodarczym. Kryzys z końcem 19-ego wieku wytworzył przejście z kapitału indywidualnego do kapitału anonimowego, uzależnienie przedsiębiorstw przemysłowych od przedsiębiorstw kredytowych, stworzyły olbrzymie koncerny (które po wojnie przekroczyły nawet granice państwowe i nabrały charakteru międzynarodowego), spowodowały kolosalny rozwój gospodarki publicznej w stosunku do gospodarki prywatnej i powiększenie się różnic zysków w wielkim przemyśle, a innych gałęziach pracy. Nie ulega więc wątpliwości, że i obecny kryzys nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się stosunków w poszczególnych organizmach gospodarczych. Nim mniej wstrząsów wywołuje kryzys w krajach demokracji przemysłowej t. j. tam, gdzie przemysł powstał od dołu, z inicjatywy indywidualnych przedsiębiorców, przyciągając do pracy masy rolnicze, mające poczucie właściciela. Większe ślady i przemiany powoduje kryzys tam, gdzie mamy do czynienia z dyktaturą ekonomiczną, gdzie przemysł rośnie do góry, przyciągając masy proletariatu, dla których poczucie właściciela jest obce.

Musimy sobie uświadomić, że koncentracja kapitałowa, połączona z planową gospodarką w świetle dotychczasowych doświadczeń nie zdała egzaminu. Musimy być przygotowani na walkę dyktatury gospodarczej z demokracją gospodarczą, co niezawodnie przedłuży kryzys. Z tej walki kraje biernego kapitalizmu wyjdą osłabione i tu leży niebezpieczeństwo dostania się ich pod wpływ międzynarodowego kapitału.

Ze światowego kryzysu gospodarczego wynikają dla Polski trzy wskazania: 1) nie należy opierać naszej przyszłości ekonomicznej na kredytach zagranicznych i wogóle uzdrowienia życia gospodarczego na kredytach, 2) należy dostosować go-

spodarki prywatnej, 3) czeka nas kilka, czy kilkanaście lat, może powolnej, lecz stałej niżki cen i dlatego będzie należało nastawić się na tanią produkcję. Da się to osiągnąć przez zmianę nastawienia naszej polityki przemysłowej przede wszystkim przez rozwój produkcji od dołu, a w szczególności przez uprzemysłowienie wsi.

Oczywiście kryzys obecny komplikuje walka, kto ma ponieść koszty zniszczenia wojennego i dopóki nie nastąpi wyjaśnienie tej kwestii, przejście z okresu kryzysowego do okresu koniunktury będzie mocno utrudnione.

Po zgonie Iwara Kreugera

Berlin. Opinia niemiecka przyjęła z ubolewaniem wiadomość o śmierci Iwara Kreugera. Pomimo wielkiego zainteresowania do dzisiejszych wyborów prezydenta Rzeszy samobójstwo „króla zapalczanego” wywołało liczne komentarze w niemieckich kołach politycznych. Dzienniki dzisiejsze podkreślają, że w roku 1929-ym, kiedy marka niemiecka załamała się Kreuger udzielił Niemcom pożyczkę wysokości 500 milionów marek na dogodnych warunkach na okres 5 lat. Ogółem Kreuger udzielił różnym państwom pożyczek przeszło 2 miljardy marek. Ostatnie pożyczki były udzielone Polsce i Niemcom. W niemieckich kołach finansowych podkreślają, że poszczególne przedsiębiorstwa koncernu Kreugera są zdolne do życia i wykazują bilanse czynne. Koncern poniósł ostatnio poważne straty dochodzące do wysokości 350 milionów koron szwedzkich wskutek załamania się walut w niektórych państwach, z którymi Kreuger łączyły interesy finansowe.

Dyplomata zastrzelił swego szwagra

Sensacyjny proces Manuela Godoy, odbył się w austriackim mieście Wels. Proces trwał 2 dni i trzymał w napięciu sfery towarzyskie całej zachodniej Europy, ponieważ Godoy należał do świata dyplomatycznego i przez dłuższy czas był attache republiki Gwatemali w Londynie.

Godoy oskarżony był o to, że ubiegłego roku w pewnym letnisku austriackim zastrzelił swego szwagra, Reinharda.

Świadkowie zeznali, że Reinhard poprostu zjechał się nad swą żonę a siostrą Godoy'a, a nawet miał nosić się z myślą pozbawienia jej życia.

Godoy, który przybył z Londynu na telegraficzne wezwanie swej siostry, widząc brutalne postępowanie z nią szwagra, po gwałtownej sprzeczce, dobył rewolweru i celnym strzałem położył go trupem na miejscu.

Sąd przysięgłych po trzyminutowej radzie wydał wyrok, uniewinniający, który w sali, przepełnionej doborową publicznością wywołał niebywały entuzjazm.

Gdy wprowadzono oskarżonego, szczupłego, niskiego wzrostu, eleganckiej postawy południowca, nawet zupełnie obcy ludzie rzucili się ku niemu, aby go uściskać i powinszować mu uwolnienia. Prokurator, który nawet na wypadek zasądzenia Godoy'a miał zamiar wnieść prośbę o jego zupełne ułaskawienie, zrzekł się apelacji. Jakby w pochodzie triumfalnym wyszedł Godoy na ulicę, gdzie witano go entuzjastycznymi okrzykami.

Jeszcze nigdy wyrok uniewinniający nie doczekał się w Austrii tak radosnego przyjęcia.

Sensacja w kolejowej przechowalni bagażu

Dworzec zachodni we Wiedniu, sławny ze znalezienia zwłok poćwiartowanej kobiety, miał wielką sensację „kryminalną”. Publiczność, będąca jeszcze pod wrażeniem ostatniego „trupca w koszu”, zaniepokoiła się odorem zgnilizny, który świeżo wydobywał się z garderoby wezwwała bezzwłocznie policję. Zarządzono rewizję i wkrótce odkryto cuchnący bagaż. Była to walizka, którą natychmiast przeniesiono do komisariatu kolejowego i otworzono. Wewnątrz znajdowało się stare ubranie i worek z dużym kawałkiem gnijącej kiszki stolcowej.

Lekarz policyjny przeprowadził natychmiast badanie i orzekł, że według wszelkiego prawdopodobieństwa kieszka jest pochodzenia zwierzęcego, zdaje się końskiego. Aby nie było żadnej wątpliwości, przekazano brzydką zawartość do analizy instytutu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się jeszcze jedno ścisłe badanie w obecności znawców.

Największe zainteresowanie publiczności i policji skupiło się na osobie tajemniczego właściciela walizki, który taki dziwny bagaż zostawił w przechowalni kolejowej. Niektórzy przypuszczają, że jakiś dowcipniś pozwolił sobie na niesmaczny żart w celu zaniepokojenia opinii.

Kronika

Olsztyn, dnia 16 marca 1932 r.

Kalendarz na czwartek: Gertrudy i Patr. Wschód słońca o godz. 6.11; zachód o godz. 18.07.

— **Targ na bydło i konie.** Ożywiony ruch pannał we wtorek na targowiskach. Spędzono dużo towaru tak że handel był większy jak na ostatnich targach. Płacono za konie na rzeź 75—150 mk., za konie robocze 300—400 mk., za lepsze do 600 mk., a za bardzo dobre do 800 mk. Za krowy osiągnięto 150—300 mk. w stosunku do jakości. Za prosięta płacono 6—10 mk., za świnię tuczne 35 mk. za centnar.

Z Warmji

— **Gutsztat.** Nieszczęśliwy wypadek przy saneczkowaniu. Krawcowa Marta Klein jeździła przed swym mieszkaniem na saneczkach przyczem najechała na kamień łamiąc sobie lewą nogę.

Z Mazur

— **Olszynek.** Spędzenie bydła rogatego na przy szły targ jest jeszcze wzbronione gdyż stwierdzono nowe wypadki zarazy pyska i racie.

— **Szczytno.** W poniedziałek po południu o godzinie 2-giej powstał ogień w chlewie do drzewa Pawelczyka na Bartniejstronie. Ogień ugaszono zanim przybyła straż pożarna.

Z Innych części Prus Wschodnich

— **Ilawa.** Bójka na noże powstała pomiędzy członkami różnych partij politycznych. Jeden członek reichsbanneru pokaleczony został nożem. Policja rozgoniła walczących pałkami gumowymi. Arestowano dwie osoby.

Z Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Robotnik Ferdynand Holst ze Stade zasypiany został w dole żwirowym przez spadającą ziemię. Złamana została mu prawytem noga.

— **Sztum.** Obity przez złodziei. Właścicielowi majątku Mienty doniesiono, że złodzieje kradną w jego lesie drzewo. Gdy inspektor majątku udał się do lasu natrafił rzeczywiście na dwóch złodziei którzy go napadki i do nieprzytomności obili kijami.

Z dalszych stron

14-letnia dziewczynka zamordowana siekierą.

Paryż. Straszna zbrodnia, popełniona została w Laforest. Około godz. 9 rano młody kolporter gazet polskich przybył do kawiarni, własności St. Morgi. Stwierdziwszy, że drzwi są zamknięte udał się jeszcze po sprawunki, a powróciwszy po pewnym czasie skonstatował, iż drzwi kawiarni wciąż jeszcze są zamknięte. Znając dokładnie rozkład domu i panujące w nim zwyczaje, zaniepokoił się ciższą, panującą dokoła. Przedostał się do kuchni i tam ujrzał okropny widok. Na podłodze leżała w kałuży krwi 14-letnia Helena Tomczak, nie dająca znaku życia. Kolporter wezwał lekarza i policję. Przybyły lekarz stwierdził, że dziewczynka miała straszną ranę na głowie od uderzenia siekierą, którą znalazł no całą we krwi. Po przywiezieniu do szpitala w Lens Tomczakówna zmarła w ciągu kilku godzin. Ofiarą zbrodni była siostrzenica właściciela kawiarni. Nie znaleziono żadnego śladu, któryby pozwolił na wykrycie mordercy. Zawiadomiono ojca Heleny Tomczak, znajdującego się obecnie w Belgii oraz matkę, mieszkającą w Polsce.

Bankructwo wielkiej fabryki maszyn w Niemczech.

W Plauen ogłosiła niewypłacalność fabryka maszyn „Vogtlaendische Maschinenfabrik”. Pasywa wynoszą około 7 milionów marek.

Dziecko Lindbergha dotąd nie znalezione.

Crosville. Jak podaje pułkownik policji Schwarzkopf, znalezione dziecko, przytrzymane w samochodzie dwóch rodzin, nie jest synkiem Lindbergha. Zanim wiadomość ta została zakomunikowana ludności, zgromadziły się przed więzieniem w Crosville olbrzymie tłumy, które chciały koniecznie dziecko widzieć. Wielki entuzjazm zapanował wśród mas, kiedy komendant policji pokazał tłumowi przez kraty więzienia małe dziecko.

W więzieniu tem zatrzymano dwa małżeństwa Mitchell i Jyoung, które wzajemnie kłócą się o prawo posiadania dziecka. Wypadek ten, przypominający historię z czasów salomonowych, daje policji bardzo wiele do myślenia, ponieważ dziecko zdradza wyraźną niechęć do obu matek.

Bestjalskie morderstwo w kościele leningradzkim.

Leningradzka „Krasnaja Gazieta” donosi o bestjalskim morderstwie popełnionym na osobie zakrystjana katolickiego kościoła w Leningradzie przy ul. Kiryłowskiej 19, Polaka Albinowskim. Trupa jego znaleziono w jednej z nisz zakrystji okrytego 38 ranami zadaniem nożem. Zabójstwo miało być popełnione na tle rabunkowym.

Upadłość wielkiego kartelu wyrobów blaszanych w Niemczech

Po raz pierwszy w historii gospodarczej Niemiec zdarzył się wypadek, że organizacja kartelowa była zmuszona zawiesić wypłaty i prawdopodobnie doczeka się ogłoszenia upadłości.

Chodzi tutaj o syndykat wyrobów blaszanych, który już zawiesił przed pewnym czasem swoją działalność i pozostawił członkom wolną rękę w sprawie kontyngentu i cen towarów sprzedawanych.

Syndykat ten zorganizowany, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, miał jeszcze rozwinąć swoje zobowiązania, jakie zaciągnął przy swym utworzeniu w bankach niemieckich.

Powstały jednakże liczne spory, dotyczące między innymi sprawy udziałów tych przedsiębiorstw, które już wcześniej wystąpiły z syndykatu, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że syndykat oficjalnie zawiesił wypłaty, oraz zwrócił się do sądu o przeprowadzenie postępowania układowego.

Sąd w Berlinie odrzucił wniosek o postępowaniu układowym, motywując go tem, że firma znajdująca się w likwidacji nie ma prawa korzystać z tego środka. Po nieudanych próbach ratowania syndykatu, zawiśla nad nim teraz groźba upadłości.

Czy cud w katedrze Cerignola na południu Italji?

Na południu Italji, w prowincji Foggia, znajduje się miasto Cerignola, znane na półwyspie Apenińskim nie tylko z tego, że posiada wspaniałą katedrę średniowieczną, ale także i dlatego, że tam przyszedł na świat słynny dziś Mascagni, autor „Cavalleria Rusticana” i całego szeregu innych utworów muzycznych.

W dniu 9 bm. wieczorem rozeszła się po mieście wieść, że w miejscowej katedrze stał się cud. A było to tak: Po wieczorowym Ave Maria, stary Mateusz, zakrystjanin, codziennym zwyczajem obszedł kościół, sprawdził, czy jaki złodziej nie ukrył się w zakamarkach i później zamknął katedrę na siedem spustów. Przed katedrą grało w piłkę kilku nastu chłopaków i widziało, jak Mateusz, zamknawszy świątynię, udał się do domu. Jakież było zdziwienie tych chłopaków, kiedy usłyszeli śpiew litanji i muzykę organów. Podeszli pod drzwi kościelne i słuchają. Istotnie, śpiew i muzyka dochodzą z wnętrza. Rozbiegli się na wszystkie strony, zwołując ludzi na plac katedralny. Istotnie po kilku minutach już tłumy zaległy plac katedralny i wszyscy nazwyraźniej słyszeli śpiew litanji i muzykę organów. Otworzono drzwi do katedry i przekonali się, że na chórze nie było nikogo. Organy przestały grać i umilkł śpiew.

Zebrane tłumy na kłęczkach zaczęły śpiewać litanje do Santa Maria di Rapali, o której obraz znajduje się w katedrze. Czy istotnie był to cud, czy też ma się do czynienia ze zbiorową autosugestją — trudno powiedzieć, gdyż il Mattino z Neapolu powiada z dnia 10 bm., że w Cerignola wszyscy są gotowi przysięgać, że słyszeli śpiew i muzykę organów w zamkniętej katedrze. Cerignola liczy 40 tysięcy mieszkańców.

Okoliczna ludność przybywa obecnie tłumnie do katedry w Cerignola, aby złożyć hołd cudownej Madonnie.

Mieszkańcy tego miasteczka uważają, że cud ten przyniesie szczęście ludności i dlatego też wszyscy gorąco modlą się do Madonny, dziękując jej za dobry znak i za pamięć.

Ofiara zbrocyńca

Berlin. Potworna zbrodnia odkryta onegdaj w domu przy Manteuffelstr. 61. Na schodach znaleziono owinięte w szmaty zwłoki małej dziewczynki. Na miejsce zbrodni zawezwano natychmiast komisję od morderców celem wyjaśnienia zagadkowego mordu. Na razie stwierdzono, że dziewczynka padła ofiarą zbrocyńca.

Właścicielka wspomnianego domu, wchodząc krytycznego dnia na strych po bieliznę, weszła przy pomocy drabiny do obok położonej pustej izdebki, rzadko odwiedzanej. Przystępując próg tej ubikacji, kobieta zauważyła na stopniu jakieś zawiniątko. Zaciekawiona dziwnym odkryciem, właścicielka przystąpiła natychmiast do rozwijania szmat. Jakież było jednak jej przerażenie, gdy rozwijając ostatni kłębek, zobaczyła zwłoki jakiejś dziewczynki. Ubiór jej był podarty w strzępy, co świadczy o śmiertelnej walce, jaka wywiązała się pomiędzy ofiarą i napastnikiem. Głowa owinięta była całkowicie starym workiem. Właścicielka zaalarmowała mieszkańców, którzy znów wezwali policję kryminalną.

Pierwsze dochodzenia policyjne wykazały, że dziewczynka gwałtem została zawleczona na strych gdzie sprawca dopuścił się na niej czynu niemoralnego. Liczne ślady wskazują, że dziewczynka stawiała napastnikowi zaciekły opór, w czasie którego została zamordowana. Na prawej nodze i piersiach widniały liczne ślady od ciosów, zadanych nożem. Morderca celem utrudnienia pościgu, pozawijał zwłoki w stare szmaty i porzucił na schody. Zamordowaną jest 7-letnia Elfyda Wojcikówna zamieszkała w domu rodziców przy Manteuffelstr. 62. Rodzice rozpoznali w zwłokach swoją córeczkę. Po sprawcy zaginał wszelki ślad.

Głódówka wyższej urzędniczej policyjnej w Hamburgu

Hamburg. Opinia publiczna w Niemczech, w szczególności zaś zarówno władze, jak i mieszkańcy milionowego miasta portowego, jakim jest Hamburg, poruszeni są wiadomością, że tamtejsza kierowniczka oddziału żeńskiej policji, a zarazem organizatorka tego działu służby publicznej w całych Niemczech, niejaka Józefina Erkens, posiadająca tytuł i charakter radcy rządu rozpoczęła głódówkę w swym prywatnym mieszkaniu, aby w ten sposób wymusić ostateczne rozpatrzenie jej sprawy.

Ze względu na szczególne okoliczności, afera ta jest istotnie interesująca, chodzi bowiem o wybitną urzędniczkę, która na różnych stanowiskach służbowych, zwłaszcza zaś w Kolonji i Frankfurcie nad Menem położyła prawdziwe zasługi jako organizatorka policji obyczajowej. Opracowała ona nawet specjalny system, który znalazł uznanie władz, a ze względu na wybitne wyniki jej pracy, powierzono jej przed 3 laty stanowisko szefa policji obyczajowej w Hamburgu, gdzie jako w mieście portowym przy typowej demoralizacji tego rodzaju środowiska znalazła wielkie pole działania. Przed kilku miesiącami Hamburg poruszony został jednak nagle wiadomością o samobójstwie dwu urzędników policyjnych, podległych wspomnianej Erken-sowej. W związku z tem, po pewnym czasie Józefina Erkens została zawieszona w urzędowaniu, ale mimo ponagleń, nie mogła uzyskać wyjawienia wyników śledztwa i od przeszło 6 miesięcy pozostaje w stanie zawieszenia. Ponieważ nie poczuwa się do żadnej winy i uważa za ofiarę intrygi, zwłaszcza, że w międzyczasie ujawniono, iż obie samobójczy-nie były chorobliwymi erotomankami, więc — jak podają pisma miejscowe — onegdaj rozpoczęła głódówkę. Z powodu tego władze ostatecznie przystąpiły do śledztwa, które przybiera dosyć sensacyjne rozmiary, pośrednio kieruje się bowiem przeciw szefowi hamburskiej policji kryminalnej radcy rządu dr. Schlanbuchowi i senatorowi Hamburga Schönfelderowi.

Rozmaitości

Gazety... zjadają lasy.

Jeżeli w dalszym ciągu prasa zużywać będzie tyle papieru, wyrabianego z drzewa, jak obecnie, to dostownie zje lasy kuli ziemskiej.

W Stanach Zjednoczonych, na przykład, gdzie dziennikarstwo jest najbardziej rozwinięte, zużywa się na wyrób papieru dziennikarskiego cztery razy więcej drzew, niż lasy są w stanie ich dostarczyć. Innymi słowy, potrzeba czterech lat, zalesić przestrzeń taką, jaką ogołocoło z drzew na papier dziennikarski w ciągu jednego roku.

Niemcy, gdzie ochrona lasów jest surowo przestrzegana, muszą znaczną część papieru drzewnego na swe dzienniki sprowadzać z zagranicy.

Sprzedż drzewa.

Ukta. W piątek 18 marca od 9-tej u Kalmusa sprzedaż drzewa opałowego i użytkowego z leśnictw Orlabuda, Dungi, Tabórz i Bärenwinkel.

Ruch Towarzystw

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego i oddziału Związku Polaków odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca po poł. o godzinie 4-tej na sali hotelu „Concordia”. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Uwaga Gietrzwałd!

Pierwsze zebranie przedwyborcze Polskiej Partji Ludowej odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. w Gietrzwałdzie o godz. 5 w ochronce polskiej. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.
W. Jankowski.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Piątek, dnia 18 marca 1932 r.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.35 Preludja Debussy'ego w wyk. M. Ciampi (płyty). 14.45 Arje (płyty). 15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiew. 15.25 Odczyt. 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i ryb. 15.50 Odczyt. 16.10 Melodie z filmu dżw. „Ulani, ulani”. 16.20 Skrzynka pocztowa — korespondencję bież. omówi dr. M. Stępowski. 16.40 Arje w wyk. M. Capsir (płyty). 16.55 Angielski (Linguaphone). 17.10 Odczyt z Krakowa. 17.35 Koncert ze Lwowa. 18.30 Rozmaitości. 18.55 Program na dzień nast. 19.00 Uroczysty capstrzyk z przed Belwederu. 19.35 Przegląd prasy roln. (Tr. z Wilna). 19.45 Pras. Dziennik Radiowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.45 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny. 22.50 Wiadomości sportowe.

Królewiec.

12.00 Koncert z Berlina. 13.05 Koncert popuł. z Gdańska. 16.45 Tr. z kawiarni „Alhambra”. 18.25 Koncert chóru (pieśni religijne). 20.00 Tr. z New Yorku: „O czym mówią w Ameryce?” 20.15 Tr. z Berlina. Tomasz Mann mikrofonie. 21.30 Program z Berlina.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 15-go marca płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenvica brandenburska 250,00—252,00, dostawa w marcu 263,00—000,00, dostawa w maju 268,00 do 267,00, dostawa w lipcu 272,50—272,00, dostawa w wrześniu 000,00—000,0 żyto brandenburskie 193,00 do 195,00, dostawa w marcu 000,00—000,00, dostawa w maju 204,00—000,00, dostawa w lipcu 205,75 do 000,00, dostawa w wrześniu 192,00—000,00, jęczmień browarowy 187,00—194,00, jęczmień do paszy 174,00 do 183,00, owies brandenburski 158,00—163,00, dostawa w marcu 175,00—173,50, dostawa w maju 178,00—176,50, dostawa w lipcu 181,00—000,00.

Mąka pszenna 31,25—34,75, mąka żytnia 26,90 do 27,90, otręby pszenne 10,80—11,10, otręby żytnie 10,40 do 10,70, groch Wiktorja 19,00—26,00, groch spożywczy 21,—24,00 groch do paszy 15—17,00, peluska 16,50—18,50, bob 15—17, wyka 16—17,50, łubin modry 11,00—12,00, łubin żółty 15,00—17,00, seradela świeża 34,00—39,00, makuch siemienny 12,60—00,00, makuch orzechowy 13 90—14,20, mąka orzechowa, 13,40,—13,80, sznycle 8,50—0,00, śróty soja 12,20 do 12,40 odpadki kartoflane 16,90—17,30

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 15-go marca 1932 r.

Zwieziono: 11 krajowych: 0 zagr. 5 żyta, 1 pszenicy, 3 jęczmienia, 2 owsa kraj.

Urzędowo: za pszenicę płacono 24,60—25,00, żyto 20,70—20,80, za jęczmień 17,60—18,00, owies 15,80—16,20.

Tendencja: słaba.

Berliński targ na bydło

Berlin. 15-go marca 1932.

Spędzono sztuk 1506 bydła, 3490 cieląt, 4473 owiec. Owiec do rzeźalni wprost: 396,—17125 świń: Świń do rzeźalni wprost: 3415, świń zagranicznych 600. Ceny za funt żywej wagi w fenigach złotych: bydło: 13—37, cielaki. 20—50, owce: 23—41, świnię: a) 00—00, b) 40—41, c) 38—40, d) 36—38, e) 33—35, Maciory 37—39. Przebieg: na bydło i cielaki zrównoważony, na owce nieco zrównoważony, na świnię zwykły.

Berlińskie ceny za kartofle.

Berlin, 15-go marca.

Kartofle białe 1,80—2,00, rmk. żółte mięsiste 2 80 do 3 00 rmk. Odenwaelder modre 2,30—2,50 rmk. czerwone 2,00—2,20 rmk. fabryczne 9,—9,3/4 fen

Berliński targ na masło.

Berlin. 15-go marca za 1 funt, frachta i opakowanie na koszt kupca: Ia jakość 1,26, II jakość 1,19 gorsza jakość 1,09.

Tendencja: stała.

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Pocztówki wielkanocne polskie i niemieckie

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Książki do nabożeństwa z dużym drukiem

Matka bolesna wielkość 8½×11½
brzeg złoty 1,60 mk.
„ oprawa skórkowa, złoty brzeg 4,60 mk.
Panie pozostań z nami
„ 9×13 cm., złoty brzeg 1,80 mk.
„ lepszy papier 2,20 mk.
„ oprawa płócienna, złoty brzeg 3,50 mk.
„ oprawa watowana, złoty brzeg 3,70 mk.
„ oprawa skórkowa, złoty brzeg 5,40 mk.
Poclecha starości, 8½×11½, złoty brzeg 1,60 mk.
„ oprawa płócienna, brzeg złoty 2,30 mk.
Pani wspomóż mię, 10½×15 cm. zł. brzeg 2,60 mk.
poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Przy zamówieniach pisemnych prosimy dołączyć 30 fen. na porto za jedną książkę.

Dla pp. nauczycieli szkół polskich:

Rudzińska: Roboty kobiece,
Praxis der Kath. Volksschule, zeszyt 2-gi, zawierający artykuły do obchodu rocznicy Goethego
poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”.